

Tajny referat Prymasa
Autor tekstu: **Maciej Psyk**

Trzeci 5-letni plan klerykalizacyjny 1999-2003

Wykuwanie podstaw społeczeństwa katolickiego
TAJNE SPEC. ZNACZENIA

Kochani Bracia moi! Sprawa nasza od dwóch tysięcy lat prowadzona w tym kraju, który przyszło nam urabiać czyli w Polsce jeśli mnie pamięć nie myli /oklaski z sali/ od tysiąca z okładem różne jak wiecie koleje przechodziła. Największa świetność zawsze i w każdym kraju przypadała nam kiedy naród był jak najgłupszy czyli niepiśmienny o co staraniem naszym usilnie zabiegaliśmy. Ten okres mamy już za sobą, ale jak widzicie przy odrobinie wysiłku i pomyślnym wietrze historii można osiągnąć nasz cel nadrzędny czyli dużo władzy i jeszcze więcej pieniędzy nawet w kraju kilku tysięcy poważnych naukowców. Ludzi dość mądrych, by nami gardzić jest i będzie zawsze garstka a naród w swej masie był, jest i będzie głupi. /entuzjastyczne oklaski/ Droga do podniesienia się na poziom człowieka jest długa, kręta, trudna niezmiernie, kosztowna — przez co mogą nią kroczyć tylko dzieci tych, którzy pokolenie wcześniej sami nad motłoch się wybili — a nadto śliska tak, że każdy błąd na niej, czy to wagary czy chuligaństwo kuratorem skończone czy wreszcie cięża w późniejszym okresie dzieckiem — za naszym staraniem — zakończona, przeszkodą w dotarciu na metę nawet ponad Herkulesowe siły się staje. Przeto mniej niż jeden na dziesięciu mieć będzie w Polsce wykształcenie wyższe, które jest dla nas zagrożeniem największym a i z nich dziesięciu na dziesięciu jeno dzięki protekcjom, łapówkom, ściąganiu powszechnemu a uznanemu czy dawaniu dupy doktorom studia pokończy. Nie dość na tym — rachityczna edukacja tubylcza dinozaurami socrealu z profesurami stoi a te zabiera się do grobu tak, że młodzież, która jako jedyna obalić naszą władzę może uczona jest w poważnej mierze przez tych, którym świat na knowaniach imperialistów czy wyższości centralnego planowania nad wolnym rynkiem się zatrzymał i tyle tylko powiedzieć potrafią. Przez to tytuł dowolny w Polsce liczbą godzin przesiedzianych w rozpadających się ławkach się liczy. Na magistra sześć tysięcy, na doktora ze dwadzieścia, na profesora — pięćdziesiąt a na samego Pana Boga — nie mniej niż dwieście tysięcy godzin. /śmiej na sali/ Summa summarum, bracia, dobrze jeśli jeden tubylec na stu na tyle oczka otworzy, by faktycznym dla nas i sprawy naszej być zagrożeniem a taki odsetek nie różni się od tego, co było lat temu sto, dwieście i trzysta a wszak doskonale poprzednicy nasi czy to na naszych miejscach czy papieskim tronie wówczas sobie radzili. Czyż nie będziemy godni tych poprzedników, którzy ukorzyć cesarzy czy skupić w rękach swoich jedną trzecią areału ziemi uprawnej w Europie potrafili?! /pomruk na sali/ Będziemy, ukochani bracia moi, gdyż inaczej do najgenialniejszego wynalazku poprzedników naszych, mianowicie do piekła owego, które do dzisiaj niewypowiedziane korzyści nam oddaje, trafić byśmy musieli!! /niemiłkująca owacja na stojąco/

Tak więc nie martwcie się iluzjami, które tutejsi nieliczni tzw. patrioci rozsiewają, aby zagasić w nas ducha i serca nasze goryczą napełnić, że przez edukację społeczeństwa musimy się zmienić, wyzbyć czegoś lub, że ciężkie czasy dla nas idą. Do życia na dotychczasowym poziomie wystarczy nam, jak właśnie wyliczył ksiądz Główny Ekonom czyli nasz minister finansów, frekwencja niedzielna średniokrajowa dziesięć procent, a tyle będziemy mieli na kolejny tysiąc lat. Niech każdy duży skandal krajowy odbierze nam jeden procent a kataklizm światowy, gdyby nawet się zdarzył, na przykład eksplozja bomby pedofilskiej, która, na marginesie, zaczyna nam mocno buzować — trzy. Jeśli w tej chwili mamy trzydzieści pięć procent, to znaczy, że po kataklizmie światowym i dwóch poważnych kryzysach w kraju będziemy mieć trzydzieści. I wsiądziemy do tych samych samochodów jak gdyby nigdy nic robiąc to samo co zawsze. A więc nie ma takiej siły, poza wojną domową, która interesom naszym mogłaby zagrozić.

Dodam, że to graniczne dziesięć procent jest przy założeniu, że wprowadzony zostanie rozdział Kościoła od państwa co naturalnie nigdy nie nastąpi, bo na to nigdy nie pozwolimy. Tak, tak, kochani moi. Dobrze myślicie. Usłyszcie więc, że na dzień dzisiejszy dostajemy od państwa wpływy w wysokości siedemnastu-osiemnastu procent frekwencji niedzielnej co znaczy, że patrząc w kategoriach ekonomicznych katolicka trzoda nie jest nam w ogóle

potrzebna. Ścisłej rzecz biorąc — jest nam potrzebne tylko do tego, żebyśmy ten ekwiwalent siedemnastu procent mogli dostawać od państwa. /gromkie oklaski/ Gdyby udało nam się zapewnić wpływy od państwa na dotychczasowym poziomie bez strzępienia ozora o miłości i sprawiedliwości czy ukrywania się w leśniczówkach z obiektami naszych chuci doprowadzilibyśmy nasze pasożytnictwo do takiej perfekcji, że kesz płynąłby do nas szerokim strumieniem a my nie robilibyśmy kompletnie nic poza zapraszaniem do naszych pałaców kolegów. Obawiam się jednak, że tego nie wytrzymaliby nawet Polacy.

Do końca kadencji Łobuzka należy wycyckać z niego jak najwięcej. Będzie podpisywał wszystko co mu podetkniemy więc nie powinno z tym być problemów. Jego „rządy” to doskonały okres dla posunięcia naszej sprawy — budowy Katolickiego Państwa Narodu Polskiego. Potem figurantem będzie Müller, ale wbrew pozorom nie powinno to zahamować ani nawet opóźnić naszej sprawy. Choć to ukrywa i się tego wypiera jest czystej krwi „człowiekiem radzieckim” i będzie posłuszny każdemu, komu odda pokłon jak Piętaszek Robinsonowi i czyją władzę nad sobą uzna. A ponieważ już — za naszym staraniem — oddał pokłon naszemu szefowi i ośmieszył się do tego stopnia, że ogłosił bliskość programową między nami a lewicą (co nawet jego ludzi wprowadziło w konsternację), nie będzie problemu z urobieniem go prawie tak — jeśli nie całkiem — jak owego Łobuzka, który skacze zanim jeszcze się kłaśnie.

Na nasze polecenie Müller odsunął od siebie wszystkich ludzi, którzy nie kochają Dziadka Świętego lub kochają poniżej średniej krajowej. Cóż ma w zamian? Rozgrzeszenie nie swoich win, zresztą w lwiej części zmyślonych czy przynajmniej pomnożonych przez tysiąc, którymi obciążyliśmy jego komusze sumienie tak zręcznie, że uwierzył w swej głupocie, że naprawdę jest nam coś winny. A ponieważ sznurków za które będziemy pociągać nie popuścimy, będzie robił co chcemy nie dostając nic w zamian. Wyobraźcie sobie, że za zimnej wojny RFN przystępuje do demoludów od samego pieprzenia o pokój! Z Müllerem tak właśnie zrobiliśmy! /gromkie oklaski/

To, do czego nam się teraz przyda, to zapewnienie naszej władzy na najbliższych tysiąc lat. Potrzebujemy do tego niedopuszczenia do międzynarodowego uznania antykoncepcji i aborcji za część składową praw człowieka, bo wówczas nasze świeckie sługi będą musiały je tu wprowadzić mimo wszystkie przeprosiny i całowanie nas w ręce tak, jak kraje członkowskie eurolandu nie prowadzą własnej polityki monetarnej. Trzeba do tego inwigilować i zastraszać mikroskopijny lecz powiązany międzynarodowo i o wysokim morale ruch humanistyczny, czyli ten przekłęty jeden procent o którym mówiłem, no i urabiać na „nie” decydentów w tej sprawie, bo humaniści są jedynie lobbystami.

Głos z sali:
- Ale przecież to mogą robić odszczepieńcy z innych krajów.

Ja mówię, mój drogi o wytycznych, które właśnie przysły z Watykanu do wszystkich krajów na świecie. My jesteśmy odpowiedzialni za wdrożenie tego na naszym terenie. Uznanie antykoncepcji i aborcji za prawa człowieka jest dla nas szczególnie niebezpieczne i niepożądane więc nasi bracia na całym świecie mają się temu ze wszystkich sił przeciwstawić dwukierunkowo czyli przez represje na humanistach i urabianie decydentów.

Po drugie. Nasz wywiad donosi, że w ciągu kilku lat powstanie konstytucja europejska. Przysły wytyczne żeby zaprząć Kwaśnego i Müllera do lobbowania na naszą rzecz, czyli wpisania Boga i czegoś o chrześcijaństwie do preambuły oraz artykułów o zakazie rozwodów, konkordacie europejskim, religii w szkołach i tak dalej i tak dalej. Poczynione zostały już pewne kroki i możemy być pewni, że kiedy przyjdzie czas obaj nasi przyjaciele zrobią co będą mogli.

Co do armii nad którą pieczę ma nasz przyjaciel Chuc przez własną nieuwagę i nieostrożność nazywany niestety „Flaszka” to jest propozycja żeby nadać mu czterogwiazdkowego generała. W tej chwili oczywiście nie salutuje, ale regulaminowo powinien. MON i minister przymykają na to oko, bo wiadomo — przecież to nasz, ale generałowie od dwóch gwiazdek się buntują, że nie dość, że dają swoich szwejków do budowania nam kaplic i sami chodzą na pielgrzymki całować nas w ręce to jeszcze Chuc chodzi przed nimi jak pleban przed wieśniakiem. Będą cztery gwiazdki — nie będzie problemu. Następnym krokiem to obowiązkowa msza i podwojenie żołdu za służenie do mszy.

Szkoła, która potencjalnie ma możliwość wyrządzenia nam olbrzymich szkód jest, jak wiecie, zaprzężona do usługiwania nam. Od przyszłego roku będą obowiązywać dwie lekcje religii nawet kosztem innych przedmiotów jeśli ministrowi edukacji nie przybędzie pieniędzy na pensje dla naszych katechetów. /oklaski/ Postaraliśmy się także o indoktrynację na lekcjach polskiego i mamy ten front obecnie całkowicie zabezpieczony. Wypracowania o Ojcu Świętym,

jego życiu, pielgrzymkach czy czytanie i analizowanie jego wierszy i encyklik - to wszystko w ciągu dwóch lat będzie w tym kraju normą. /burzliwe oklaski/

Z konkurencją sobie poradziłyśmy i to tak, żeby nie brudzić sobie rąk i nie dać powodów do oskarżeń o coś tak okropnego jak nietolerancja. /śmiech i wesołość na sali/ Nieco, ale niewiele, robią w tym nasi, oczywiście z zachowaniem pozorów obiektywizmu i troski o społeczeństwo, ale cały ciężar spada na naszą Wunderwaffe czyli całkowicie powolnych nam fanatyków świeckich. Oni nawet jeśli w nadgorliwości naubliżają jakiemuś sekciarzowi czy naplują mu w twarz będą o to oskarżeni per Kowalski a my możemy się od tego ze spokojem odciąć i powiedzieć, że jest to działanie sprzeczne z duchem soboru czy nauczaniem naszego szefa. Potem z naszych pałaców możemy judzić i podburzać dalej. Wierzcie mi, że jest to wiele skuteczniejsze i bezpieczniejsze niż szydzić i spotwarzać z ambon i jeśli wasi ludzie to robią to im tego zabrońcie.

Jeśli chodzi o agitację z ambon na rzecz naszych ludzi to można to robić, ale z głową, z głową kochanieńcy. Nie tak jak jeden czy drugi debil /poruszenie na sali/ — z szeregowych oczywiście, nie z was — który stanie na ambonie i powie: „Kto nie zagłosuje na Maliniaka ten nie jest katolikiem i nie dam mu komunii”. Motłoch lubi pozory. Nawet najciemniejsi wieśniacy nie chcą takiej polityki. Trzeba delikatnie: o cywilizacji śmierci, o zabijaniu dzieci nienarodzonych, to znowu trochę o dekalogu, o PRL-u, można to przepleść Popiełuszką i spuentować obowiązkiem przestrzegania etyki chrześcijańskiej tak godnie jak Maliniak. Czyż nie lepiej?

Na tym — optymistycznym, przyznacie — tle pojawia się tylko jedna rysa. Cóż, jeśli psa się bije to w końcu was ugryzie. Jeśli okupujemy Polaków to zawsze jest niebezpieczeństwo, że najrozumniejsi i najodważniejsi a do tego patriotycznie nastawieni zaktywizują i zorganizują się. Niestety, pojawiła się opozycja. Tym gorsza, że przewodzi jej były nasz człowiek a więc utrudnia nam to zdecydowanie możliwości propagandy. W Łodzi powstał tygodnik „Fakty i mity”. Jeśli szybko nie wykończymy go horrendalnym odszkodowaniem to może się wymknąć spod kontroli i za kilka lat poprowadzić tubylców przeciwko nam a w skrajnie złym przypadku — nawet doprowadzić do utworzenia partii. Nie muszę chyba mówić co to by dla nas znaczyło. Wykończmy więc tę żmiję póki jeszcze czas!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

/niemilknąca owacja na stojąco/

Maciej Psyk

Publicysta, dziennikarz. Z urodzenia śląszczanin. Ukończył politologię na Uniwersytecie Szczecińskim. Od 2005 mieszka w Wielkiej Brytanii. Członek-założyciel Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów oraz członek British Humanist Association i afiliowanego Ealing Humanist Association.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 21-03-2003 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2361) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2361>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych

do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl